

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKOŁ”

ORGAN TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH.

WYCHODZI W POŁOWIE KAŻDEGO MIESIĄCA.

REDAKCJA WE LWOWIE ULICA ORMIAŃSKA L. 29; ADMINISTRACJA PLAC KAPITULNY L. 7.

Prenumerować można: w Administracji, w Zakładzie Tow. gimn. „Sokół” l. 8 ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

Cena prenumeracyjna:		Rocznie Półroczn.	
Miejscowa bez przesyłki	1	zł. 20 ct.	65 ct.
z przesyłką	1	30	70
Zamiejscowa	1	50	80

Numer pojedynczy bez przesyłki 15 ct.

KWIECIEŃ

1887

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:

Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosji	1 rs. 50 kop.
W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec	3 marki
krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki	5 franków.
innych, podług taryfy poczt. z doliczeniem opakowania itd.	

Wspomnienie

Jana Dobrzańskiego

przez

A. G.

(Dokończenie).

Już kilka razy był bliskim mandatu, ale za każdym razem połączyli się przeciwko niemu ci wszyscy, co się obawiali jego samodzielności i opozycyjnego usposobienia; ci, co mu za złe mieli wystąpienie przeciwko reakcji narodowej, którą od roku 1864 zwalczał, broniąc zasad i celów patriotycznej polityki, opartej na polskim, narodowym prawie; ci, co mu darować nie mogli, iż w mowach publicznych i w gazetach nie oglądał się na osoby, jako też przyjaciele lichwy i nieprzyjaciele jego osobistości. Pod naciskiem wspólnie działających przeciwników, byłby się jeszcze Dobrzański utrzymał, gdyby jego zwolennicy solidarnie się trzymali. Kiedy ostatni raz stawał jako kandydat do Rady państwa, nie wiele brakowało mu do zwycięstwa, niespodziewane atoli wystąpienie dawnego przyjaciela pozbawiło go mandatu.

Do Rady miejskiej we Lwowie, nie chciano go także wpuścić dla tychże samych powodów. Wyborcy jednak nie dali się zachwiać i poruczyli mu obowiązek radnego miasta.

W Radzie miejskiej pracował gorliwie i należał do najszybciej zastępców ludu. Lwów wiele mu zawdzięcza pod względem upiększenia, porządku w mieście, zaprowadzenia i ulepszenia szkół oraz uproszczenia administracji.

Przemawiając za dokładniejszą kontrolą funduszy i oszczędnością w wydatkach, z odwagą cywilną odślonił nadużycia, jakich się dopuszczają ci radni, którzy od miasta biorą przedsiębiorstwa.

Większość była na Dobrzańskiego oburzona, za rzucenie podejrzenia na jednego z radnych, iż trudni się dostawami dla gminy, w zarządzie której zasiadał i stanęła w obronie, jak mniemała, niesłusznie oskarżonego. Aby ukarać oskarżyciela, członkowie Rady wyszli z sali za okazaniem się w niej Dobrzańskiego i tą nieprzyjemną demonstracją zmusili go do złożenia mandatu.

Cóż się jednak i to w krótkim czasie okazało? Oto, że Dobrzański miał słuszość za sobą. Radny, któremu wyrzucił nadużycie mandatu, okazał się winnym przywłaszczenia sumy należącej do cechu stolarskiego i został przez sąd skazanym na karę więzienia.

Dobrzański często przemawiał publicznie w Radzie miejskiej, na zgromadzeniach wyborczych, na posiedzeniach towarzystw, których był członkiem lub prezesem i na obchodach narodowych uroczystości, mianowicie też rocznic powstania listopadowego i styczniowego.

Mowy jego nie odznaczały się świetnością polotu, nie miały żadnych zalet oratorskich. Nie miał daru wymowy i mowa jego nie była płynną. Jeżeli mowy jego słuchane były z zajęciem, to przypisać trzeba treści zawsze rozumnej i szczerze patriotycznej, zawierającej poglądy trafne i rady roztropne wielce doświadczonego w sprawach publicznych męża.

Wspominamy z szczególnem uznaniem ogólnopolskie stanowisko, z jakiego traktował sprawy narodowe. Nie zacieśniał się horyzontem jednej prowincji, lecz ustawicznie miał na widoku całą Ojczyznę, starając się wzmocnić i utrzymać węzły moralnej i narodowej jedności pomiędzy rozdzielonymi częściami. Z tego też powodu poświęcał wiele miejsca w „Gazecie Narodowej” wypadkom, jakie miały miejsce w ziemiach polskich pod rządem rosyjskim i pruskim.

Uprzedzeń, jakie się wytworzyły pomiędzy niektórymi dziennikarzami krajowymi przeciwko działaniu polskiej emigracji nie miał. Owszem, popierał usilnie prace podejmowane przez naszych wychodźców, a na poświęcenie pomnika, wzniesionego na pamiątkę walk i wojen o niepodległość i wolność Polski w ciągu wieku prowadzonych, pojechał wraz z wielu rodakami aż do Rapperswyli, w Szwajcarii.

Do długiego szeregu zasług Dobrzańskiego, należy dołączyć mozolną, a wieloletnią jego pracę dla ulepszenia teatru polskiego we Lwowie.

Oprócz zamięłowania sceny narodowej, bezpośrednią przyczyną, która go skłoniła do objęcia kierownictwa teatru był syn jego Stanisław.

Od najwcześniejszej młodości okazywał Stanisław Dobrzański chęć zostania aktorem, snąc tę chęć odziedziczył po swoim dziadku Witalisie Smochowskim, który, jak wiadomo był niepospolitym tragicznym artystą. Stanisław miał również wielki talent, ale

w innym kierunku, w komicznym. Jako komik zbliżał się zdolnościami do Żółkowskiego, którego był wielbicielem.

Oddany całą duszą swojemu zawodowi, marzył o takim wydoskonaleniu artystycznym teatru polskiego, ażeby się mógł porównać z najlepszym zagranicznym i w tym to celu starał się ojca nakłonić do objęcia dyrekcji teatru polskiego. Tym sposobem Jan Dobrzański obok obowiązków dziennikarza, wziął na siebie obowiązek dyrektora teatru (1875 r.).

Niemal wszyscy krytycy godzą się na to, że scena polska we Lwowie pod zarządem Dobrzańskich była w świetnym stanie. Oni zorganizowali operę polską, której we Lwowie dawniej nie było.

Stanisław Dobrzański był artystycznym kierownikiem teatru, siostra Celina dopomagała bratu w tem kierownictwie, ojcu zaś w administrowaniu. Dzięki ich wspólnemu usiłowaniu, teatr polski we Lwowie doprowadzony został do pierwszorzędnego znaczenia.

Po śmierci syna i przerwie dwuletniej, Jan Dobrzański w r. 1882 znowu objął dyrekcję teatru i aż do końca życia swojego prowadził ją wraz z córką Celiną. Nie zraziły go i tym razem nieprzyjemności i kłopoty połączone z każdym kierownictwem. Główny ster oddał wprawdzie w ręce córki, niepospolicie wykształconej i znającej dokładnie warunki prawdziwego artysty, lecz i sam wiele musiał pracować, ażeby teatr postawić na takim stopniu, na jakim był za jego poprzedniej dyrekcji. Usiłowania ojca i córki uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, scena narodowa we Lwowie zadowolniła znowu wszelkie słuszne wymagania.

Zajęcie się teatrem nie pozostało bez wpływu na „Gazetę Narodową“.

Brak czasu, nie pozwalał Dobrzańskiemu z dawną pilnością zajmować się redakcją. „Gazeta Narodowa“ stała się mniej zajmującą, liczba prenumeratów zmniejszać się poczęła. Że zaś i zdrowie zaczęło nie dopisywać, Dobrzański widząc, że nie podola tyłu obowiązkowi, sprzedał „Gazetę Narodową“ wraz z połową drukarni do niego należącej, Dr. Czerwińskiemu z Fürstenhofu (1885 r.).

Po krótkim pobycie we Włoszech, dokąd Dobrzańskiego lekarze wysłali, zdawało się mu, że zdrowie w zupełności powróciło. Z dawną więc energią wziął się na nowo do pracy publicznej.

Wybrany Prezesem komitetu pomocy dla rodaków, wygnanych niemiłosiernie przez rząd pruski, zajmował się gorliwie wyszukiwaniem dla nich miejsc w Galicji i bardzo wielu pomieszczał. Zbierał też dla nich fundusze. Chwalebną tę i piękną czynność pełnił do ostatka. Na łożu śmiertelnem jeszcze się wygnaneccami z Prus zajmował, myśl jego jeszcze dla przyszłości Polski pracowała.

Ostatnie Dobrzańskiego publiczne wystąpienie było na rocznicy powstania 22. stycznia 1886 r. W sali „Sokoła“ zebrało się przeszło tysiąc osób. Dobrzański ubrany w wspaniały kontusz, przewodniczył zgromadzeniu i blisko godzinę przemawiał o ważności świąt narodowych, o prawie Polaków, o wytrwałości i dzielności, z jaką powstanie 1863 było prowadzonym.

Ostatni raz w teatrze widziano go w łożu, ubranego jak zawsze w polskiej kapocie, na przedstawieniu sławnej śpiewaczki Sembrich-Kochańskiej. Przeziębienie którego się nabawił wychodząc z łoża, powaliło go na łożo.

Zachorował bardzo niebezpiecznie i bez ratunku. Przytomności jednak umysłu do końca nie stracił. Podyktował testament, uzyskał od kuratorji fundacji Skarbkowskiej zapewnienie na piśmie, że dalsze kierownictwo teatru pozostawionem będzie przy spółce, złożonej z jego córki Celiny i muzyka Niewiadomskiego; z piszącym te słowa mówił spokojnie o bliskim swoim zgonie, o teatrze, o sprawie polskiej.

Henryk Rewakowicz opisując ostatnie jego chwile, powiada, że Dobrzański nie dawał się chorobie i zachowaniem się swoim, niszczył wszystkie przepowiednie lekarskie. Choroba jednak piersiowa była nieublagana. Ostatnie technienie wydał stojąc, zupełnie ubrany, o godzinie 8½ z rana, w Niedzielę dnia 30. maja 1886 roku.

Pogrzeb Jana Dobrzańskiego był wielkim aktem hołdu, oddanego jego zasługom. Brało w nim udział przeszło 20.000 ludzi. Liczne deputacje niosły 40 wieńców. Nad grobem, na cmentarzu Łyczakowskim, przemawiali: Dr. Gustaw Roszkowski, profesor Uniwersytetu i radny; Tadeusz Romanowicz, poseł na Sejm krajowy i redaktor „Nowej Reformy“; Platon Kostecki, długoletni pomocnik Dobrzańskiego i współredaktor „Gazety Narodowej“ od chwili objęcia jej redakcji przez zmarłego; Dr. Tadeusz Rutowski, prezes Koła literacko-artystycznego we Lwowie; Marceł Zboiński, artysta dramatyczny i Dr. Żegota Krówczyński, wiceprezes Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł“ we Lwowie.

Stanisławów, 12. listopada 1886.

Kobiety starego świata, średniowieczne i wychowanie kobiet XIX. wieku.

przez

Ig. Przybyłkiewicza.

(Dokończenie).

Czego więc brakowało przez tak długi przeciąg czasu kobietom do pełnego rozwoju szlachetnej natury? — Nie było wychowania, któreby rozwijało równolegle fizyczne, umysłowe i moralne ich właściwości. Wskutek takiego niedostatku w wychowaniu marniały najpiękniejsze zdolności umysłowe i najszlachetniejsze porywy serc całej masy kobiet.

Ten niedostatek dostrzegły najpierw państwa stojące pod względem oświaty wysoko, jak Stany Zjednoczone Ameryki, Anglia po części Niemcy i Francja. W tych krajach dokonano wiele pod względem wychowania, u nas jednak jest wiele jeszcze do zrobienia, a odmiany na lepsze są bardziej pozorne niż rzeczywiste i bywają dla kobiet o tyle zgubniejsze od systemu dawnego o ile zgubniejszą jest fałszywa i dla próżności dawana oświata.

U nas w wychowaniu kobiet, (rozumi się są wyjątki) strona fizyczna jest w zupełnym zaniedbaniu, umysłowa skrzywiona, moralna pielęgnowana wpra-

wdzie troskliwie, lecz wskutek słabości fizycznej nie przynosząca pożądaných owoców.

Zadaniem wychowania fizycznego jest nie zapuszczać i rozwinięcie tego, co w człowieku z natury jest dobrem, a poprawienie tego co z natury niedołężne i słabe.

Odkąd mamy dbać o to fizyczne wychowanie? Jędrzej Śniadecki dzieli ten czas na trzy epoki: niemowlęstwo do lat dwóch, dzieciństwo do lat ośmiu, młodość do pory objawienia się pewnych oznak dojrzałości. Nie na miejscu byłoby rozbierać tutaj te trzy epoki, jednak jeżeliby która z pań chciała się oddać studjum dwóch przynajmniej epok, te odesłać musimy do dzieł Jędrzeja Śniadeckiego, Thiery'go rady dla matek (*conseils aux mères*) lub do dziełka Elizy Orzeszko.

Natura tworząc kobietę fizycznie słabszą od mężczyzny, tak powiadają panie w ogóle, tu wskazuje, że wyrabianie sił fizycznych sprzeciwia się jej celom i że siła fizyczna jest własnością mężczyzny, a dla kobiet pozostaje smutny wdźwięk słabości. Słabość ducha byłaby nieodstępna właściwością kobiet, gdyż w zdrowem ciele, zdrowa rozwija się dusza, jakież zdrowie być może bez rozwoju sił fizycznych.

Czyż można przypuścić, aby przyroda taki los zaznaczyła kobietom? Kobieta słabsza jest organizmem, ale czyż dla tego nie mamy dokładać wszelkich usiłowań, aby ona nie straciła najmniejszej części sił? Kobiety wiejskie nie mające czasu na kształcenie wdzięku są silne i zdrowe, czyby tam natura inne tworzyła kobiety ludowe jak w wyższych sferach społecznych? Tego przypuścić nie możemy, a wiemy, że siłę fizyczną zawdzięczają kobiety z ludu wpływom w wieku dziecięcym, w którym wystawione są na wszelkie zmiany powietrza, a nadto używają do syta swobody i ruchu.

W klasach oświeconych kobiety z każdym pokoleniem zdaje się bywają słabsze i bardziej podległe chorobom. Niekiedy przy bladej cerze zdrowie towarzyszy kobiecie w najpierwszej młodości, ale przy pierwszym wstrząśnieniu fizycznym odstępuje ją — kobieta choruje i starzeje się przed czasem, gdyż na przebycie dolegliwości sił jej nie stało.

Umysłowe światło udzielane kobietom jest znowu jedną z przyczyn więcej do starannego kształcenia strony fizycznej; wiemy, że im człowiek dzisiaj więcej wie, tem więcej ma moralnych cierpień, smutków i zawodów, którym nie podoła organizm słaby. Jędrzej Śniadecki pisze: „Człowiek jest igrzyskiem losu, los jest zawsze dziwny, a na nieszczęście zawsze potężny, ten go tylko pokonać może, kto z nim walczyć umie, kto ma tyle tęgości, iż się nigdy nie ugnie. Ta tęgość jest tem potrzebniejsza im człowiek wyższe w towarzystwie zajmuje szczeble; bo los tak jest dumny, że po wyniosłe tylko i harde zwykł sięgać karki“.

Tych, którzy fizycznemu zdrowiu kobiet przeciwstawiają oświatę, możnaby zapytać: jakie zasoby istotnego światła posiadły kobiety? Nauczyły się mówić obcymi językami, recytować prawidła moralności i etykiety i gry na fortepianie. Czy przemęczywszy tyle godzin nad temi umiejętnościami nabrały one

tyle siły, aby poskromić swoje nerwy do przeniesienia spokojnego życia? Aby przenieść dolegliwości potrzeba organizm już od pierwszej młodości hartować nie cukierkami lecz bieganiem, gimnastykowaniem, dźwiganiem ciężarów i t. p. ćwiczeniami, które pomagają do rozwoju członków i siły. Śniadecki pisze: „A to co tylko tamuje, osłabia, opóźnia, lub z przyrodzonego toru sprowadza wzrost i organizację, to wszystko szkodzi nie tylko zdrowiu i władzom fizycznym, ale nawet władzom umysłu i serca“.

Aby rozwinać siły fizyczne w płci żeńskiej potrzeba: przechadzki, gimnastyki, tańców, kąpieli zimnej i pływania.

Podczas przechadzek oprócz fizycznej strony odniosą dzieci i umysłową korzyść pod kierownictwem światłych przewodników.

Gimnastyka kobiet różni się od gimnastyki męskiej w pewnych szczegółach; aby przyniosła korzyść, powinna być systematyczną, a do tego potrzeba założeń o które gdzieindziej się postarano, a których u nas brak.

Tańce u nas są w modzie, jednak nauczyciele nie mają na myśli fizycznej korzyści, jest to nauka do popisywania się i uczyć takowych w ciasnych pomieszkaniach, gdzie tuman kurzu wybijane hołubcami nikną potem w nierozwiniętych jeszcze płucach, chyba nie z pożytkiem dla zdrowia.

Naukę pływania zalecają lekarze jako najwyższy szczebel gimnastyki, wpływa ona na hart fizyczny, zdrowie i dobrze pojętą piękność kobiety, lecz niestety nie wszędzie jest możebną.

Jeszcze jedna strona fizycznego wychowania jest bardzo zaniedbana u kobiety, a tą jest wzbudzanie fizycznej odwagi zapomocą osławiania ze wszystkim, do czego ma instynktowy wstręt. Ten wstręt tłumaczą kobiety słabością nerwów, który zaś da się usunąć przez zachowanie rozumnych warunków. Dziecko należy jak najmniej wprowadzać w świat nadprzyrodzony, a osławiać ze światem dotykającym i przyrodzonym, z tem, wśród czego żyć mu przyjdzie. Dziecko powinno posiadać fizyczną odwagę, która połączona z moralnem męstwem stanowi znaną czołwieczeństwa, a daje fizyczne i moralne zdrowie.

Piękność prawdziwa kobiety zasadza się na sile i harmonji kształtów, bogactwie zdrowia, na rozwinięciu wszystkich części organizmu, a tak urobioną Galatę dłużej nie zepsutej natury, ożywi niebieski promień myśli i uczucia, a przez nią i dla niej powstanie nie jeden Pigmalion, mistrz w różnych dziedzinach działalności i umysłowości ludzkiej.

Przechadzki i wycieczki

w celach pedagogiczno-dydaktycznych

napisał

Antoni Rink

nauczyciel w wielkiej szkole wydziałowej.

(Ciąg dalszy).

Zbiór dat, nazw panujących, szereg tablic genealogicznych, cały rejestr wojen i bitew nie zainteresują ucznia, ani też nie wydadzą odpowiednich owo-

ców z nauki. W pierwszym rzędzie powinna nauka historii wyjaśnić, jakimi środkami zdobyła sobie ludzkość obecny stopień kultury i cywilizacji — a do należytego zrozumienia wielu rzeczy — przedewszystkiem u uczniów szkoły ludowej, potrzeba pewnego zasobu poglądów.

Jak może dziecko wyrobić sobie należyte pojęcie o koczującym życiu pasterzy, jeżeli nigdy w życiu swym nie widział pasterza pasącego swą trzodę w odległym zakątku, na samotnej jakiej kępie? Jak może zrozumieć pierwsze osady praocjów, jeżeli mu nie wskażemy odległych wśród lasu porzuconych chałup i wiosek, życia i zajęcia ich mieszkańców.

Widok starożytnych świątyń, budowli, ruin, napisów, przenosi nas w odległe wieki i stanowią dogodną podstawę do dalszych omówień. Widok starych zameczysk da najlepsze wyobrażenie o mieszkaniach i zajęciu rycerzy w czasach średniowiecznych, o życiu wojennem szlachty; widok obszerny posiadłości posłuży do wyjaśnienia uczniom czasów feudalnych i stosunków lenniczych i pańszczyźnianych.

Zwiedzanie muzeów i zbiorów historycznych przynosi również wiele korzyści, należy je jednak częściowo zwiedzać, gdyż przelotne przeglądanie na nic się nie zda.

Przechadzki i wycieczki wielką korzyść przynoszą uczniom w nauce nauk przyrodniczych. Naukę tę uzmysławiamy, albo przedmiotem „in natura“, modelem lub wreszcie obrazem. Środki te poglądowe oddają należyłą usługę przy nauczaniu, gdyż uczeń poweźmie przy ich pomocy wyobrażenie jasne bądź o zwierzęciu, bądź też roślinie lub mineralu. Po jakim czasie wyobrażenie nabyte zaciemni się, jeżeli je nie odświeżymy w umyśle; aby temu zapobiec, należy, gdy tylko możebna, podczas przechadzek zwracać uwagę uczniów na rośliny i zwierzęta na rozmaitym stopniu ich rozwoju z uwzględnieniem rozmaitych stanowisk.

Kehr powiada: Nauka przyrody jest nauką poglądu. Z tego powodu powinien każdy uczeń podczas nauki nie tylko widzieć przedmiot, model lub obraz tegoż, lecz zarazem należy z nimi odbywać przechadzki, aby własnymi oczyma podziwiali piękność i bogactwo natury, aby naocznie przekonać się mogli, gdzie i w jakim miejscu rośnie roślina, jak skrzętne mrówki pracują, chrząszcze latają, ptaki przylatują i odlatują, jak żyją krety, nietoperze, pszczoły i inne zwierzęta. Studjowanie przyrody lepszą od nauki książkowej i obrazów. Z nauki historii naturalnej zbyt mało jesteśmy w możności przerobić w szkole, wybieramy wprawdzie najgłówniejszych reprezentantów pewnej gromady, lecz właściwy cel nauki przedmiotu tego osiągamy zbyt niedostatecznie, gdyż uczeń nie zaznajomi się dokładnie z życiem całej otaczającej przyrody, nie wtajemniczy się głębiej w sposób wzajemnego oddziaływania pojedynczych jej tworów, w ogóle nie zapozna się z całym gospodarstwem otwartej księgi natury, dla tego też nie umi je i nie odczuwa potrzeby zagłębiania się w niej w życiu późniejszym. Na przechadzkach i wycieczkach jedynie jest w możności nauczyciel zwrócić uwagę ucznia na tysiące szczegółów, o których w ciasnej izbie szkolnej ni-

gdyby był nie słyszał, ani widział. Uczeń w ten sposób nigdy nie pozna przyrody, jeżeli w pamięć wbije mu się mnóstwo nazw i szczegółów podanych wstępnym z góry przyjętym szablonem, lecz raczej wówczas, gdy mu nauczyciel stawia przed oczy cuda i bogactwa przyrody, jej życie, zwracając uwagę na powstanie, wzrost, miejsce pobytu, sposób życia, przeobrażenie tworów królestwa natury. Dzieci powinny przyjść do przekonania, że wszystko tu urządzone z pewnym celem, że wszystko ma spełnić z góry nakreślone swe przeznaczenie, uzupełniając się nawzajem i podporządkując prawom niewzruszonym. Jak w życiu ludzkim i całego społeczeństwa, podobnie w życiu całej przyrody.

Tu najlepsza sposobność wykorzenić zabobony, przekonać o istotnym pożytku i nieszkodliwości wielu zwierząt jak n. p. żaby, kreta, jaszczurki, jeża i t. d. (D. c. n.).

Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich.

„Sokoł“ lwowski.

Doroczne Walne Zgromadzenie odbyło się dnia 28. marca b. r. przy udziale 135 członków. Prezes Dr. Króweczyński zagałł posiedzenie składając hołd ś. p. Jana Dobrzańskiego i J. I. Kraszewskiego i wykazawszy w krótkości rozwój ciągły i pomyślny stan Towarzystwa zaznaczył, że najważniejszą sprawą, jaką ustępujący Wydział przekaze nowemu jest wycieczka do Pragi.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia rozpoczęła się dyskusja nad sprawozdaniem Wydziału, które skreśla szczegółowo całoroczną pracę i usiłowania Towarzystwa. Nie podajemy jego treści, bo przekroczyłoby zakres danej nam ramy, zwłaszcza, że umieszczaliśmy w ciągu roku sprawozdania z czynności Towarzystwa, ograniczamy się tylko na podaniu niektórych dat statystycznych, jako najwięcej interesujących.

Ruch członków był w roku ubiegłym następujący: z końcem roku 1885 liczyło Towarzystwo członków założycieli, honorowych, zwyczajnych i wspierających ogółem 613. W ciągu roku 1886 wstąpiło:

1. w styczniu	18
2. w lutym	22
3. w marcu	15
4. w kwietniu	18
5. w maju	20
6. w czerwcu	11
7. w lipcu	11
8. w sierpniu	14
9. w wrześniu	20
10. w październiku	43
11. w listopadzie	45
12. w grudniu	23
	260

ogółem z końcem roku 1886 członków 873.

Przez śmierć i wystąpienie straciliśmy 60, liczy zatem Towarzystwo z końcem roku 1886 razem członków 813.

Ćwiczenia członków, uczenie i uczniów Towarzystwa oraz szkół publicznych, odbywały się w następujących godzinach i porządku:

1. Członkowie zwyczajni ćwiczyli:

- a) w poniedziałek, środę i piątek od 7—8 wieczorem, przeciętnie w liczbie 100 w 10 zastępach;
- b) we wtorek, czwartek i sobotę od 7—8 wieczorem, przeciętnie w liczbie 15 w 1 zastępie;
- c) we wtorek i czwartek od 6—7 wieczorem, przeciętnie w liczbie 10 w 1 zastępie.

Ćwiczenia odbywały się według ułożonego planu na 36 tygodni, a mianowicie przeciętnie 20 minut ćwiczenia wspólne (ciężkimi i rzędowe), a 40 minut ćwiczenia zastępami na przyrządach z jedną zmianą, z uwzględnieniem harmonijnego kształcenia całego ustroju ciała.

Techniczne kierownictwo ćwiczeń spoczywało w ręku grona nauczycielskiego, składającego się z 23 członków.

2. Uczniowie Towarzystwa ćwiczyli:

- a) młodsi wiekiem od 6—10 lat w poniedziałek, środę i piątek od 11 $\frac{1}{2}$ do 12 $\frac{1}{2}$ w południe przeciętnie w liczbie 20 w 2 zastępach;
- b) starsi wiekiem od 10 do 18 lat we wtorek, czwartek i sobotę od 7—8 wieczorem w liczbie przeciętnej 80 w 7 zastępach;
- c) przeciętnie 10 uczniów w godzinach szkół funduszowych.

3. Panie i uczennice Tow. ćwiczyły:

- a) w pierwszym półroczu w poniedziałek, środę i sobotę od 3—4 po południu przeciętnie w liczbie 30;
- b) w drugim półroczu w poniedziałek, środę i sobotę od 3—4 po południu przeciętnie w liczbie 70.

4. Uczniowie gimnazjalni ćwiczyli:

- a) Gimn. I. we wtorek i czwartek od 4 do 6 (względnie od 5—7) popołudniu:
w II. półroczu 85/86 . 220 w 4 oddziałach,
w I. " 86/87 . 240 w 4 "
- b) Gimn. II. w środę i sobotę od 4 do 6 (względnie od 5—7) po południu:
w II. półroczu 85/86 . 308 w 6 oddziałach,
w I. " 86/87 . 240 w 4 "
- c) Gimn. IV. w poniedziałek i piątek od 5—7 po południu:
w II. półroczu 85/86 . 370 w 7 oddziałach,
w I. " 86/87 . 340 w 6 "

5. Uczniowie szkoły przemysłowej ćwiczyli we czwartek i w piątek od godziny 8—9 wieczorem w liczbie 76.

6. Grono nauczycielskie ćwiczyło: w poniedziałek, środę i piątek od godziny 8—9 wieczorem.

W dyskusji zabierali głos członkowie Bienkowski, Goldman, Raciborski, Dr. Dziędzielewicz, Dr. Łuczkie-wicz, poczem przyjęto sprawozdanie do wiadomości i uchwalono podziękowanie członkom Wydziału, grona nauczycielskiego i komitetu zabawowego.

Również przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowe wykazujące w rubryce dochodów 11.432 zł. 18 ct, w rubryce rozchodów 11 634 zł. 43 ct. i udzielono Wydziałowi absolutorjum.

Prezesem obrano Dr. Żegotę Króweczyńskiego, zastępcą Dr. Antoniego Dziędzielewicza, adwokata. Do Wydziału weszli a) jako członkowie: Feliks Bienkowski, inżynier Wydziału krajowego, Ksawery Fiszer, urzędnik Magistratu, Maryan Jarocki, inżynier kolejowy, Justyn Lang, urzędnik Tow. kredyt. ziemskiego, Dr. Kazimierz Łuczkie-wicz, adjunkt c. k. Prokuratorji skarbu, Dr. Józef Merunowicz, c. k. lekarz powiatowy, Teofil Merunowicz, poseł sejmowy, Władysław Pawiatowa, inżynier magistratu-alny, Dr. Kazimierz Pawlikowski, kandydat advokatury, Władysław Sanocki, kandydat advokatury, Paulin Targoński, buchalter, Alojzy Wallek, typograf; b) jako zastępcy pp.: Jakób Bilewicz, kandydat notaryalny, Dr. Kazimierz Czarnik, kandydat advokatury, Dr. Tadeusz Heppe, koncypient c. k. kraj. Dyrekcji skarbu, Dr. Stanisław Starczewski, kandydat advokatury.

Rewidentami obrano: Ferdynanda Gąsiorowskiego, rewidenta gal. Kasy oszczędności i Edwarda Simona, dyrektora gal. Banku kredytowego.

W końcu uchwalono jednomyślnie, aby na pogrzeb Kraszewskiego wysłać delegację.

Poznań, dnia 12. marca 1887.

Przesyłam szanownemu Komitetowi redakcyjnemu sprawozdanie z czynności Towarzystwa gimnastycznego w Poznaniu, od czasu założenia, aż do dnia 11. marca

1887, jako trzeciego Walnego Zebrania kwartalnego dla umieszczenia w „Przewodniku gimnastycznym“.

Pierwszą myśl założenia Towarzystwa gimnastycznego w Poznaniu, na wzór lwowskiego Sokola, podjęło Towarzystwo młodzieży przemysłowców w Poznaniu, ale jak to często bywa, inicjatorzy przedstawiając swą myśl Walnemu Zebraniu „ad hoc“ zwołanemu, napotkali na niespodziewaną opozycję. Po nieudanych pracach, myśli tej chwilowo nie podejmowano.

Dopiero w dwa lata później, dwóch obywateli Poznania pp. Andrzejewski Ign. i Lisiecki Roman, postanowili bądź co bądź myśl tę w czyn wprowadzić. Wracając z pogrzebu weterana z r. 1831, zwołali kilku młodych ludzi na naradę, i tam to po wyczerpującej dyskusji, położono, że tak powiemy kamień węgielny pod Towarzystwo gimnastyczne w Poznaniu.

Zebrana młodzież w liczbie 14, wybrała pp. Lisieckiego Romana, Rudzkiego Lwa i Ganke Józefa, do wypracowania projektu do ustaw, aby takowy przyszłemu zebraniu przedłożyć.

Na zebraniu dnia 2. czerwca 1886 r. powyżej wymienieni panowie projekt swój odczytali, który z małemi zmianami został przyjęty i podpisany przez obecnych panów w liczbie 22.

Taki był początek Towarzystwa gimnastycznego w Poznaniu.

Od tego czasu przystępywało coraz to więcej młodzieży do Towarzystwa tak, że obecnie liczymy członków 141. Przez przeciąg trzech kwartałów naszego istnienia wystąpiło 18, wykluczono 3, zmarł 1 (Teofil Kurowski), będąc tylko jeden dzień członkiem.

Towarzystwo nasze mieści w sobie z bardzo małym wyjątkiem, samą tylko młodzież rzemieślniczą i kupiecką, dotąd nie udało się nam, zaciągnąć w nasze szeregi większej liczby obywateli poważniejszych. Inteligencja nasza trzyma się z niewiadomych nam powodów z dala od nas. Smutno to, ale mamy przecież nadzieję, że porwani przykładem naszym, widząc jak o własnych siłach kroczyliśmy na raz powziętej drodze, i oni się do nas przyłączą, aby wiedzą swoją i doświadczeniem, połączoną z naszą wytrwałością, obudzić w reszcie drzemających ducha pracy na polu naszym.

Przewodniczącym naszego Towarzystwa obranym został p. Zajdlie Władysław, zastępcą Klemczyński Kazimierz, skarbnikiem Langa Wincenty, porządkowym Nikulski Romuald, pisarzem Ganke Józef, nauczycielem gimnastyki Rudzki Lew, zastępcą tegoż Januszewski Franciszek.

Zarząd ten wskutek chorób niektórych członków zmienił się do dziś jak następuje:

Przewodniczący Zajdlie Władysław, zastępcą Lisiecki Roman, pisarz Gnietyczyński, skarbnik Langa Wincenty, nauczyciel gimnastyki Nikulski Romuald, zastępcą Rajewski Lew, porządkowy Samoliński Bolesław.

Od czasu założenia aż do dnia 11. marca 1887 odbyło się zebrzań walnych 4, zwyczajnych 6, nadzwyczajnych 4. Posiedzeń zarządu 30. Ćwiczeń 50. Wnioski zarządu dotyczące się równych kostjumów na wzór lwowskiego Sokola, sztandaru jak i odznaki towarzyskiej dla wszystkich Towarzystw gimnastycznych w Wielkopolsce równych, przyjęte zostały jednogłośnie. Również wniosek, aby całe Towarzystwo brało udział przy pogrzebach weteranów z r. 1831 przyjęto z zapalem, a to w myśli, aby przez takie publiczne oddawanie czci zasługom położonym dla Ojczyzny, zwrócić uwagę na bohaterskie czyny tej szczerzej jeszcze żyjącej garstki obrońców wolności i podniecać przez to do umiłowania sprawy ojczystej. To też Towarzystwo przy każdym pogrzebie tego rodzaju brało czynny udział, idąc w szeregach z wieńcem poświęconym pamięci zmarłego.

Z początku dla braku funduszków potrzebnych celem zakupu sprzętów do ćwiczeń, odbywały się przez dość długi czas ćwiczenia wolne, które stosunkowo dość znaczną liczbę ćwiczących do sali sprowadzały. Widząc jednakże brak i potrzebę sprzętów jako koniecznych do

urozmaicenia ćwiczeń, ofiarował p. Piasecki stolarz z Poznania Towarzystwu skocznie i odskocznie, za którą składowy Mu na tem miejscu staropolskie „Bóg zapłać“.

P. Brojewski mistrz tapicerski ofiarował również bezinteresownie Towarzystwu materac, z chęcią służenia drugim, gdy tego będzie potrzeba, za co i Jemu serdecznie dziękujemy.

Prócz tego zakupiło Towarzystwo prężnik składany, drugi cienki drążek opatrzone wewnątrz żelazem do ćwiczeń trudniejszych na prężniku. Andrzejewski Ign. ofiarował dwa rapiry do ćwiczeń w szermierce, przyrzekając jeszcze drugie dwa Towarzystwu wkrótce ofiarować. Za ofiarowanie „Bóg zapłać“.

P. Cegielski Stefan właściciel fabryki i poseł do parlamentu, własnym nakładem kazał w fabryce sporządzić 420 funtów ciężków i to 3 pary po 5 funtów, 3 pary po 10 funtów, 3 pary po 15, 2 pary po 20, 2 pary po 25 i jedną parę 30 funtową. Za tak pożądaną i piękną dar składany p. Cegielskiemu w imieniu całego Towarzystwa serdeczne „Bóg zapłać“.

Największa niedogodność jaka nam się uczuć daje, to brak sali do ćwiczeń położonej w mieście. Zarząd starał się o salę gimnastyczną miejską, ale magistrat nie przychylił się do prośby naszej, mamy wprowadzić salę, ale ta położona o blisko 1/2 godziny drogi od środka miasta, odstręcza niektórych do uczęszczania na ćwiczenia i była nieraz powodem kwasów i niewłaściwego działania niektórych malkontentów, których niestety nigdzie nie brak.

Mamy do walczenia z niemałymi trudnościami, a osobliwie brak funduszy tamuje rozwój Towarzystwa, ale coś zrobić, na ofiarność obywatelstwa liczyć nie możemy, gdyż są inne naglejsze rzeczy do załatwiania, jak Bank ratunkowy, Pomoc naukowa, Towarzystwo oświaty ludu i t. p. inne instytucje, pomimo tego odwagi nie tracimy, i mamy nadzieję, że znajdzie się może sposobność szczęśliwa, która nam pozwoli szczupłą kasę naszą, bo licząc obecnie 22 52 mrk. całego majątku, odpowiednio zasilic.

Towarzystwo nasze odebrało 5 roczników „Przewodnika gimnastycznego“ Sokoł we Lwowie, oraz abonament na dalsze roczniki o połowę ceny niższy, za co szanownemu Towarzystwu z serca przesyłamy nasze „Bóg zapłać“.

„Sokoł“ w Tarnowie.

Wydział Towarzystwa gimnastycznego Sokoł w Tarnowie, kierując się ogólną zasadą „jakie ciało, taki duch“ postanowił otworzyć z nadchodzącą wiosną godziny dla dzieci obojga płci. Dr. Foriel w swojej rozprawie wypowiedział: „Jeżeli chcemy poprawić i podnieść z dzisiejszego skarlówacenia ród ludzki, to starajmy się przede wszystkim o utrzymanie w czerstwym zdrowiu wzrastającego żeńskiego pokolenia, gdyż kobiety są życiodawczyniami rodu ludzkiego, a cielesna i umysłowa pomyślność potomności zależy od cielesnego i umysłowego uzdolnienia matek“.

Zdrowie zrastającego żeńskiego pokolenia to nie rzecz drugorzędna, lecz jedna z najważniejszych, a ochmi-strzyni wykazująca największą ilość czerstwych i zdrowych, a pod względem umysłowym wysoko rozwiniętych dziewczę, miałyby słuszne prawo do wielkiej nagrody Montyon'a udzielanej za największe cnoty.

Ćwiczenia już w młodocianym wieku racjonalnie odbywane, przyzwyczajają młodzież do karności, pobudzają umysł do uwagi, uczą bystrości i przytomności, a obudzają nawet odwagę do działania.

W Prusiech wyzyskano gimnastykę, a Francja po wojnie prusko-francuskiej pouczona doznana klęską, zaprowadziła we wszystkich szkołach ćwiczenia i potworzyła w całym kraju stowarzyszenia.

Czechy liczą przeszło 90 stowarzyszeń Sokoła, Galicja zaledwie 7 oddziałów na jedno boisko odpowiadające wszelkim wymogom higienicznym t. j. we Lwowie.

Czytamy w „Przewodniku gimnastycznym“ o zbieraniu składek na budowę sal gimnastycznych, ale to jest szamotanie się, bo weźmy n. p. ostatni fakt. Dnia 2. kwietnia b. r. Towarzystwo muzyczne wspólnie z Sokołami postanowiło urządzić wieczorek. Trudu poniosły oba Towarzystwa nie mało, a coś za rezultat; opłaciło się koszta, a Bogiem a prawdą, gdyby nie to, że nam oświetlenie gazowe darowano, należałoby dopłacić. Całość była urozmaicona, lecz publiczność nie łaskawa nic wiedzieć, czy dochód przeznaczony na Towarzystwo muzyczne, czy na Sokoła? Czy się fundusz 1826 zł. 44 ct. przeznaczony na budowę sali wspomógł?

Nauka gimnastyki nie tylko u młodzieży wywołuje zbawienne skutki, ale i u ludzi dojrzałych, którzy po pracy mozolnej, znękani umysłowym zajęciem, zgębnieni troskami i kłopotami życia codziennego, mogą znaleźć w auli gimnastycznej odświeżenie i rozweselenie umysłu i odzyskać słabnącą energję.

Po świętach Wielkiejnocy odbywać się będą ćwiczenia dla dzieci początkowo dla obojga płci w środy i soboty od godziny 2—3, a dla starszych we wtorki i piątki od 6—7. Całość rozkładu i warunki ogłoszą w naszym grodzie afisze.

Ostatnimi czasy przystąpili do Towarzystwa: Trzeciński Władysław, Łoziński Stanisław, Dr. Adolf Ringelheim, Hermann Ringelheim, dyrektor banku, Urbanowski Stanisław z Tasciszowy, Kromkaj Jan z Zakliczyna, Szamański Jan Kanty z Olszyn, I. Chylewski, właściciel fabryki przyrządów rolniczych.

Praga.

Walne Zgromadzenie pragskiego Towarzystwa gimnastycznego Sokoł. Od kilku lat żadne Walne Zgromadzenie tutejszego Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł“ nie było tak licznem, jak wczorajsze, nawet „stara gwardja“, członkowie, którzy należą od założenia Towarzystwa, byli prawie w komplecie, tak, że liczba uczestników dochodziła do 600. Rozchodziło się bowiem o pokrzyżowanie planu młodoczeskiej klikki, która chciała przeprzeć wybitnego członka swojej partji do Wydziału, względnie na zastępcę, a zarazem znaczenie polityczne partji także w tem Towarzystwie wzmocnić. O ile wybrzyk tej klikki się powiódł, najlepiej się przekonamy ze szczegółowego rezultatu dokonanych wyborów na końcu naszego sprawozdania. Zgromadzenie zagał przewodniczący Towarzystwa p. Dr. Linha serdeczną przemową, w której podniósł pocieszający rozwój Towarzystwa i pomyślny jego stan finansowy w ubiegłym roku, naszkicował pokrótce daty szczegółowe i wspominał o członkach w tym roku zmarłych. Zgromadzenie uczciło ich pamięć przez powstanie. Na zakończenie podniósł mowca z szczególnem zadowoleniem, że w Towarzystwie przez cały czas wzorowa zgoda i jedność panowały. Dopiero w niedalekiej przeszłości, mówił on dalej, nie było możliwem we wszystkim upragnioną jedność utrzymać. Jednak mamy nadzieję, że jedna myśl zgody, która przy sposobności nadchodzącej uroczystości Sokoła tembardziej jest potrzebną, w pośród nas wkrótce na nowo zagości.

Jako przewodniczący pozwalam sobie tutaj publicznie dać wyraz serdecznemu życzeniu, że polityczne poglądy na nasze Towarzystwo, które nie jest żadnem Towarzystwem politycznem, pozostaną bez wpływu. W szczególności zanoszę prośbę do tych druhów (braci), którzy przy dzisiejszem Walnem Zgromadzeniu do czynności Wydziałowych wybrani zostaną, bez względu na tych lub owych, by się starali o to, ażeby braterska zgoda i karność w tem naszym kochanem Towarzystwie panowały. To moje serdeczne „Na zdar“! Obszerna sala gimnastyczna zagrzmiała od burzliwych okrzyków „Na zdar“! — Sprawozdanie z czynności za rok ubiegły zaznacza najpierw, że Towarzystwo w roku bieżącym obchodzi jubileusz swojego 25-letniego istnienia i że z powodu tego urządzoną będzie ogólna słowiańska uroczystość sokoła. Dalej wspomina o przygotowaniach dotychczas przedsięwziętych do

tej uroczystości i wylicza szczegółowo co dotychczas pojedyncze podkomitety uczyniły. Towarzystwo liczy 1242 członków a mianowicie: 421 czynnych, 91 założycieli i 730 wspierających, o 15 więcej jak w roku poprzednim. Dochody wynosiły 12.751 zł. 91 ct., wydatki 10.439 zł. 26 ct., tak, że przewyżka wynosi 2312 zł. 65 ct. Majątek Towarzystwa wynosi 49.217 zł. 43 ct. Fundusz budowy pomnika Füngera wynosi 827 zł., fundusz do utrzymania pomnika Żiszki w Przybysławiu 66 zł. 38 ct., fundusz do utrzymywania domu urodzenia Jana Husa w Husincu 175 zł. 78 ct., fundusz uroczystości pamiątkowych Dra Tyrsa 2620 zł. 99½ ct. Sprawozdanie Wydziału wyraża wszystkim protektorom i dobroczyńcom Towarzystwa gorące podziękowanie, wspomina dalej o urządzonych wycieczkach i zabawach w upłynionym roku i szczegółowo o ćwiczeniach gimnastycznych członków Towarzystwa i publikacjach Towarzystwa. Sprawozdanie czynności oraz rachunkowe zostały przyjęte do wiadomości bez debaty jednogłośnie. Następnie zdał sprawę zastępcę kierownika gimnastyki p. Dr. Ciżek o przygotowaniach do zbliżającej się uroczystości jubileuszowej, zaznaczył, że tu się rozchodzi o uroczystość gimnastyczną w całem słowa tego znaczeniu, która ma przedstawić, o ile postąpiła nauka gimnastyki, która mianowicie wskutek obecnie powszechnej służby wojskowej jest bardzo ważną. Wydział dopiero niedawno wniósł podanie o zezwolenie na urządzenie uroczystości, i do dziś dnia nie otrzymał żadnej odpowiedzi, oczekuje jednak z zupełną pewnością, że zezwolenie zostanie udzielone. Nie chodzi tu bowiem o żadną demonstrację, przez którą miałyby być spokój i porządek zakłócone i Wydział ze względu na wzorową karność członków daje zupełną gwarancję co do utrzymania porządku. Na zakończenie postawił mowca wezwanie: zgromadzenie raczy wyrazić, że uroczystość wszystkich słowiańskich Towarzystw gimnastycznych, tylko kosztem pragskiego Towarzystwa ma być urządzoną i uchwalić, że pozostała przewyżka ma być przeznaczoną na później oznaczyć się mający cel gimnastyczny. Wezwanie zostało jednogłośnie przyjęte. Przy wyborach, które potem nastąpiły głosowało 568 i wybrani zostali: Przewodniczącym p. Dr. Linha, jego zastępcą p. Dr. Ciżek, do Wydziału pp.: Bilý Rudolf 565 głosami, Břhm Mil 564, Fiala Wilhelm 509, Dr. Ed. Grégr 562, Houžvička August 556, Dr. Alfred Hrdlička 318, Kettner Józef 557, Kožíšek Franciszek 565, Mieka Wincenty 562, Oliva Al. 562, Rixy Józef 563, Srb Norb. 561, Stýblo Frydryk 567, Stýblo Jar. 567, Smidt Henryk 560, Tallowitz Ferd. jun. 561, Visek Józef 564, Žižka Gabriel 563; na zastępców Dr. Boh. Rieger 552, Horák Franciszek 548, Formánek Vend. 295, Zárecký Wacław 288. Oprócz tego otrzymali kandydaci młodoczeskiej partii: Dr. Jan Podlipný 272 głosów, Liegert Antoni 192. Na rewidentów wybrani zostali pp.: Kovařík Jan 556 głosami, v. Mornstein Frydryk 553 i Arnošt Józef 293. Ludikar Boček otrzymał 244 głosów.

Urywki higieniczne.

Woda mineralna sztuczna przyczyną tyfusu. Z każdym dniem rozpowszechnia się używanie wód mineralnych sztucznie wytwarzanych i zastępuje często z bardzo wielką korzyścią wody rodzime zawierające niekiedy zupełnie zbyteczne dla użytku lekarskiego składniki. Że wody mineralne sztuczne mogą być przyczyną chorób zaraźliwych udowodnił Helvig, wykazawszy stanowczo epidemię tyfusu powstałą skutkiem picia wody selterskiej sztucznej wyrabianej z zanieczyszczonej wody. Słusznie więc żądać należy, aby wody mineralne sztuczne z oczyszczonej wody wytwarzano.

Węgierscy lekarze szkolni. Dzięki węgierskiemu ministrowi p. Trefortowi ma każda szkoła średnia lekarza względnie profesora higieny, którego obowiązkiem jest

na początku roku szkolnego każdego ucznia dokładnie zbadać i nad stanem zdrowia czuwać, a szczególnie nad wzrokiem i słuchem. Szczególną uwagę ma zwracać lekarz szkolny na niedopuszczenie wystąpienia chorób zaraźliwych i w tym celu może nawet odwiedzać mieszkania uczniów. On czuwa nad higieniczną stroną zabudowania szkolnego i jego urządzenia, jest doradcą podczas nauki gimnastyki, i zgłaszającym się uczniom wyklada zasady higieny, a dyrektorowi zakładu udziela wszelkich spostrzeżeń dążących do naprawy wszystkiego co zdrowiu uczniów szkodę wyrządzićby mogło.

Stosunek niezdolnych do służby wojskowej w Austro-Węgrzech. Według urzędowych zestawień liczba niezdolnych do służby wojskowej w latach 20—21 wynosi w Austro-Węgrzech 61%, we Francji 42% a w Niemczech 28%. Dodać jednak należy, że cyfry świadczą, iż lekarze wojskowi w Austro-Węgrzech najmniej są skrupulatni, bo gdy w Niemczech w biegu służby wojskowej jako nieudolnych do tejże wydano 4·8%, we Francji 9·2%, we Włoszech 11·1%, a w Austro Węgrzech 12·3%. Chcąc złemu zaradzić, żądają kompetentni, aby polepszyć stosunki zarobku przez rozpowszechnienie przemysłu wśród ludności przeważnie rolniczej a przede wszystkim, aby polepszyć sposób odżywiania się ludności, niewątpliwie bowiem niedostateczne odżywianie jest przyczyną braku sił i niezdolności do służby.

Daty włoskiego biura statystycznego. Włoskie biuro statystyczne ogłasza statystykę z lat 1865—1883 dotyczącą urodzin w rozmaitych krajach, z której widocznem jest, że najmniej się rodzi we Francji na 1000 małżeństw 25·4, więcej w Austrii 38·4, w Prusiech 38·8, w Węgrzech 43·0, a najwięcej w Rosji europejskiej 49·4. W tym samym okresie czasu umierało najwięcej w Norwegii 17·2 na 1000, we Francji 23·8, w Prusiech 26·7, w Austrii 31, w europejskiej Rosji 35·7, a w Węgrzech 38·2. Największy przyrutek ludności był w tym okresie czasu w Saksonji, bo wynosił 14·92%, w Rosji 12·92%, w Prusiech 9·44%, w Niemczech 8·42%, w Austrii 7·69%, w Węgrzech 4·76%, a we Francji 2·52%.

KRONIKA.

W „Reformie“ czytamy:

Wieczorek gimnastyczny, urządzony wczoraj w „Sokole“, okazał dowodnie, że nierozgłośna a mimo to trwała i gorliwa działalność Towarzystwa osiągnęła bezsprzecznie znakomite rezultaty. Licznie zebrana publiczność w sali, pięknie festonami i przyborami szermierzami przybranej, z prawdziwem zajęciem przypatrywała się dzielnym postawom i z precyzją wykonywanym ruchom naszych Sokółów. Przy dźwiękach muzyki wojskowej rozpoczęto wieczorek „pochodem ozdobnym“, którego misterne figury wypadły bez zarzutu. Zadowolenie widzów rosło z każdą chwilą, objawiając się w hucznych oklaskach, przerywających produkcje sokołej drużyny. I trudno się dziwić za palowi widzów, gdy z barwnego pochodu rozwinęły się trzy kolumny, maszerujące marsowo z brawurą starych wojaków, poczem w lot ustawiono się do wolnych ćwiczeń, które wykonane zostały z nadzwyczajną precyzją i harmonijną jednolitością. Do ćwiczeń na przyrządach stanęły trzy zastępy z tem większą ochotą, iż wśród produkcji przybył na salę prezydent Dr. Szlachetowski w towarzystwie radców miejskich pp. Armółowicza, Dra Bochenka, Geislera, Dra Jakubowskiego, Dra Jordana, Kieszkowskiego, Dra Kasparka, Dra Muczkowskiego i Dra Wiszniewskiego. Przybyłych powitał prezes Dr. Styczeń, oraz gospodarz Towarzystwa p. Różycki. — Ćwiczenia przeprowadzone na kółkach, orczyku, poręczach i koźle, obezwały widzów z racjonalnie prowadzoną nauką gimnastyki.

Ćwiczenia te zostały również przychylnie przyjęte przez publiczność, usposobioną zresztą bardzo życzliwie

dla naszych Sokołów. Punktem kulminacyjnym popisu były ćwiczenia grona nauczycielskiego, prowadzone przez p. Tyszyńskiego na koniu wszerek i na drążku poziomym. Grzmoty oklasków towarzyszyły bez przerwy produkcjom, podziw wywołującej zręczności, odwagi i siły. To też całkiem zasłużonymi były wyrazy uznania, jakie prezydent Dr. Szlachetowski wyraził członkom grona nauczycielskiego, tak za umiejętne kierownictwo ćwiczeń, jak i za znakomite ich wykonywanie. Opis wieczoru nie byłby zupełnym, gdybyśmy nie zaznaczyli, że żywioł koleżeńskiej solidarności członków Towarzystwa znalazł swój wyraz w gronie śpiewackim Sokoła, które w dniu wczorajszym wybornie wywiązało się ze swego zadania. Lwia część zasługi należy się kierownikowi chóru p. Walentemu Decowi, który obok umiejętnej i gorliwej pracy własną sympatyczną osobistością jedna chórowi Towarzystwa coraz więcej członków.

Po ukończonym popisie odbyło się jeszcze liczne towarzyskie zebranie w lokalu p. Fuschy w Rynku, na którym obecnym był także prezes Stowarzyszenia Dr. Styczeń.

Kraków, 22. marca.

Wycieczka Sokołów do Pragi. Sokoł praski obchodzi w czerwcu b. r. dwudziestopięcioletnią rocznicę swojego istnienia, święcąc ją uroczystym zjazdem Towarzystw sokolich. — Wezmą więc udział w zjeździe mnogie rzesze Sokołów czeskich, morawskich, chorwackich i słowiańskich. Komitet zjazdu Sokołów wystosował we wrześniu ubiegłego roku gorącą odezwę do Sokołów polskich z prośbą o wzięcie udziału w tym obchodzie o liczne przybycie do złotej, królewskiej Pragi. Odpowiedzią na to to zaproszenie była uchwała Wydziału Sokoła lwowskiego, który w dniu 12. lutego b. r. postanowił uczestniczyć w zjeździe wraz ze wszystkimi swymi filiami, a więc z Sokołem kołomyjskim, tarnopolskim, stanisławowskim, przemyskim, rzeszowskim i tarnowskim. Wobec tej uchwały bratniego Towarzystwa lwowskiego nie mogło być innem postanowienie Sokoła krakowskiego. Jaksż Wydział na ostatnim swem posiedzeniu, dnia 18. b. m. odbytem, uchwalił wziąć udział w zjeździe praskim z dwojakich względów, raz aby postępować solidarnie ze starym Sokołem lwowskim, powtóre, aby Czechom odwzajemnić się za odwiedziny, które nam złożyli w sierpniu 1884, tłumnie zlatując do podwawelskiego grodu i dając nam pochop do założenia naszego Sokoła krakowskiego. Wraz z powyższą uchwałą zdecydował Wydział ostatecznie sprawę stroju Sokołów. Przyjęto strój Sokoła lwowskiego z małemi zmianami. Koszulka będzie koloru amarantowego, toż samo krakuska 11 centymetrów wysoka o czarnym baranku z piórem sokolem. Czamarka ze sznurami i pantalony barwy szaraczkowej, buty polskie. W miesiącu maju nastąpi uroczyste poświęcenie sztandaru, przy czem Sokoły Krakowa po raz pierwszy wystąpią w mundurach. Program wycieczki do Pragi jest następujący: Wyjazd z Krakowa nastąpi dnia 24. czerwca wczesnym rano, a przyjazd do Pragi około dziewiątej wieczorem tego samego dnia. — Dnia 25. w sobotę powitanie gości i zwiedzenie Pragi, wieczorem w teatrze narodowym przedstawienie galowe. Dnia 26. w niedzielę przed południem zwiedzanie Pragi, po południu uroczysty pochód, poczem nastąpią publiczne ćwiczenia wszystkich Towarzystw sokolich. Wieczorem towarzyskie zebranie. Dnia 27. czerwca przed południem Walne Zgromadzenie wszystkich Sokołów, po południu zawody wzorowych zastępów i zawody jednostek, wieczorem towarzyskie zebranie.

Kraków. Na Walnem Zgromadzeniu Sokoła dnia 26. marca odbytem, wybrano ponownie Dra W. Styczenia

prezesem, a Dra T. Browicza zastępcą. Wybór ten zapewnia, że w dążeniach bratniego Towarzystwa nie zajdzie zmiana i że dalszy rozwój Towarzystwa jest zapewniony — czego z całego serca życzymy.

Rzeszów. Dyrekcja Kasy oszczędności w Rzeszowie ofiarowała 500 zł. na rzecz Sokoła rzeszowskiego. Cześć i szczerze dzięki za hojny dar.

Warszawa. Centralny komitet gimnastyczny ze Stokholmu zaproponował udział w wystawie higienicznej i propozycja przyjęta została.

Praga. W czeskim dzienniku czytamy o polskich Sokołach co następuje:

„Wezwanie praskiego Sokoła w sprawie obchodu 25-letniej rocznicy istnienia Towarzystwa znalazło bardzo przychylne przyjęcie wśród Sokołów polskich. Lwowski Sokoł już odpowiedział, że zawita do Pragi z jak najliczniejszą drużyną. Wyczekiwać należy co najmniej stu Sokołów lwowskich. Wszyscy polscy Sokoły przybędą w malowniczych ubiorach Sokołów. Ze Lwowa odjazd oznaczony na 23. czerwca, a przyjazd do Pragi nastąpi 24. czerwca o 7 godzinie wieczorem. Dnia 25. czerwca będzie uroczyste powitanie ich, potem poznanie Pragi, wieczorem uroczyste przedstawienie w narodowym teatrze, 26. dalsze zwiedzanie Pragi, pochód, ćwiczenia wszystkich Sokołów, wieczorem zabawa, 27. Walne Zebranie wszystkich Sokołów, zawody a wieczorem zabawa“.

Nie ulega wątpliwości, że przyjęcie będzie wspaniałe, a korzyść spodziewana z zetknięcia się i poznańmienia Sokołów, szczególnie zaś poznanie postępów na polu gimnastyki powinny zachęcić polskich Sokołów do najliczniejszego udziału.

Święcone w Sokole lwowskim. Dnia 9. b. m. o godzinie 8. wieczorem odbyło się dzielenie jajem przy licznych udziale druhów. W zastępstwie prezesa zagaił wiceprezes Dr. Dziędzielewicz. Ile szczerych wymieniań życzeń trudno byłoby zliczyć, a swobodna pogawędka i zabawa trwały prawie do północy.

Warszawa. Towarzystwo przyjaciół zdrowia.

Ustawa dla zawiązującego się Towarzystwa przyjaciół zdrowia została już opracowaną.

Głównem zadaniem nowego tego, a pożytecznego stowarzyszenia będzie rozpowszechnianie między ogółem zamiłowania do higieny i wiadomości z zakresu tej nauki

Dla osiągnięcia tego celu Towarzystwo ma przedsiębrać wydawnictwa, urządzić odczyty, i co najważniejsza, otworzyć własne laboratorium higieniczne, gdzie za opłatą i na żądanie dokonywać się będzie analiza produktów spożywczych.

Skład stowarzyszenia, prócz komisji wybieralnej, złożonej z 25ciu osób, stanowić będą członkowie honorowi, znani z prac na polu higieny, i członkowie zwyczajni, którzy opłacają jednorazowo rs. 3 wpisowego i coroczną składkę w ilości rs. 6.

Członkowie tacy będą mieli prawo nabywać wszelkie wydawnictwa Towarzystwa za pół ceny, otrzymywać specjalnie zdrowotności poświęcony organ „Zdrowie“ również za zmniejszoną opłatą, a także w razie potrzeby korzystać z muzeum.

Ustawa powyższa przedstawioną już została do zatwierdzenia władzy wyższej. (Kurjer warszawski).

Treść: Wspomnienie Jana Dobrzańskiego (dok.). — Kobiety starego świata, średniowieczne i wychowanie kobiet XIX. wieku (dok.). — Przechadzki i wycieczki (c. d.). — Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Urywki higieniczne. — Kronika.